



AgEcon SEARCH
RESEARCH IN AGRICULTURAL & APPLIED ECONOMICS

The World's Largest Open Access Agricultural & Applied Economics Digital Library

This document is discoverable and free to researchers across the globe due to the work of AgEcon Search.

Help ensure our sustainability.

Give to AgEcon Search

AgEcon Search

<http://ageconsearch.umn.edu>

aesearch@umn.edu

*Papers downloaded from **AgEcon Search** may be used for non-commercial purposes and personal study only. No other use, including posting to another Internet site, is permitted without permission from the copyright owner (not AgEcon Search), or as allowed under the provisions of Fair Use, U.S. Copyright Act, Title 17 U.S.C.*

MARIA WIERUSZEWSKA¹

RECENZJA KSIĄŻKI *BYĆ REGIONALISTĄ. INSPIRACJE, AUTODEFINICJE, PERSPEKTYWY*²

Książka pod redakcją Damiana Kasprzyka zamyka tryptyk, poprzedzony dwoma zbiorami: *Ja – regionalista. Refleksje, stanowiska, komentarze oraz Kim jesteś regionalisto? Sylwetki, opinie, diagnozy*³. Szczęśliwie dla pomysłodawcy, najnowsza część: *Być regionalistą. Inspiracje, autodefinicje, perspektywy*, zachowuje spójność z całością, a zarazem nie powiela wcześniej podejmowanych wątków. Odsłania natomiast – głosami dwudziestu dziewięciu nowych autorów – panoramę spraw, wprowadzając pytania zawartymi w *apelu do regionalistów* – ale pogłębioną przez własną, indywidualną refleksję każdej z osób. Dzięki temu⁴ czytelnik zainteresowany lekturą ma szansę samodzielnego wglądu w opisy przeżytych doświadczeń, odczuć i emocji autorów. Niezależnie od redakcyjnej konstrukcji książki podzielonej na trzy części: *w odpowiedzi na apel...*, *posłowania i młodzi etnologowie o swoich „małych ojczyznach”*⁵, czytanie poszczególnych wypowiedzi nie poddaje się skrupowaniu formą takiego właśnie ich pogrupowania. Wiem to po sobie, gdyż wszystkie głosy autorów odbierałam jako samodzielne i wiarygodne świadectwa oraz autorskie, bo „z pierwszej ręki” komentarze do – na przykład – aktualnych

¹ Autorka jest pracownikiem naukowym Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN (e-mail: mwierusz@irwirpan.waw.pl).

² Praca zbiorowa pod redakcją Damiana Kasprzyka. Uniwersytet Łódzki. Interdyscyplinarne Zespół Badania Wsi. Łódź 2014.

³ Obie książki wydane przez ten sam zespół i redakcję znalazły się w recenzjach kwartalnika *Wiś i Rolnictwo* (2011, nr 2, s. 173–177 oraz 2013, nr 2, s. 178–182).

⁴ Redakcja nie narzucała porządku ani też schematu wypowiedzi, ale nie traciła też z pola widzenia pytania: *co oznacza dzisiaj regionalizm i bycie regionalistą*, zwłaszcza na tle projektów edukacyjnych, animacyjnych, marketingowych.

⁵ Czwartą część książki tworzy aneks z przetłumaczonym na cztery obce języki apelem do regionalistów oraz wybranymi pozycjami bibliograficznymi.

spraw wsi, dodatkowo nabierających wspólnie nowego znaczenia. O takich właśnie kwestiach Wojciech Burszta napisał: *wieś skazano tak naprawdę na zapomnienie, jako teren rekreacyjny i stało się to w okresie, gdy polska wieś przechodzi przemianę o wręcz historycznym znaczeniu*⁶.

Postawię się – jako czytelniczka zróżnicowanej palety autorskich stanowisk i opinii – niejako w roli uczestnika debaty, która objęła rozmaite poziomy refleksji i pochodziła z wielu źródeł. *A propos* poruszanych w książce wątków na temat krajoznawstwa i regionalistyki (s. 73, 80, 81) – by sięgnąć po głos polityka, odwołam się aktualnego stanowiska Prezydenta RP, który w końcu lipca br. skierował do ponownego rozpatrzenia nowelizację ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych. Intencja przeciwdziałania degradacji polskiego krajobrazu ze strony głowy państwa spotkała się z poparciem tych środowisk, dla których troska o narodowe dobro wspólne nie jest tylko czczym hasłem⁷. Wiem, że niemal od zawsze było to, a ufam, że jest nadal, troską regionalistów, aby *przetrwiała polskość w jej najszlachetniejszym kształcie*, jak pisze o sobie w książce *baba ze wsi* – Małgorzata Wabik z Lokalnej Grupy Działania „Dolina Soły” (s. 17). Wiemy, że nie stoi to wcale w sprzeczności ze *wzrastającą dumą z lokalności*, co potwierdzają badacze opisujący realny, fizyczny świat wsi, a co podchwytyją ostatnio także publicyści operujący terminem „nowi liderzy”⁸. By teraz – z intencją naprawy – nie tylko polskiej przestrzeni fizycznej – ale odejścia od wcześniej lansowanych, imitacyjnych, dziś zdezawuowanych pomysłów na rozwój, sięgnąć do kręgów publicystów, dam przykład wypowiedzi wpisujących się w *narodowy coaching* poszukiwania nowych ścieżek rozwoju. W związku z przywoływanym terminem *nowi liderzy* (z akcentem na „nowi”), sygnalizuje się nowe otwarcie. W tym dostrzegam wyraźny zwrot w dyskursie publicznym. Kierunek zmiany staje się widoczny nie tylko w odwołaniu od wyeksploatowanych pomysłów, ale rosnącej świadomości koniecznego docenienia własnych uzdolnień, predyspozycji, specyfiki i oryginalności. W płaszczyźnie kultury odczytuję ów zwrot jako dążenie do zrównoważenia kultury indywidualizmu przez niedoceniony wcześniej komponent wspólnoty, działania dla dobra wspólnego. W związku z tym kategorie, takie jak: empatia, pasja, autorytet, poczucie dumy, tożsamość, które od zawsze współtworzyły etos regionalistów – dzisiaj, jako sposób zaradzenia niedostatkom w sferze publicznej – są przywoływane w oświadczeniach osób związanych z Instytutem Badań nad Gospodarką Rynkową oraz Kongresem Obywatelskim – co konstatają jednak nie bez zdziwienia. Świadczą o tym zapowiedzi IX Kongresu Obywatelskiego: *Polska jutra. Jak rozwinąć nasze skrzydła*. Co prawda, nie w sposób bezpośredni, ale jednak – wymienione wcześniej pożądane cechy i przymioty –

⁶ *Czy polska wieś potrzebuje nowej polityki kulturalnej*. Rozmowę z profesorem Wojciechem Bursztą przeprowadził Paweł Staniurski, *Kultura Wsi*, kwiecień nr 1(1) 2014.

⁷ Pod tekstem „Prezydent słusznie sprzeciwia się degradacji” zamieszczonym w *Rzeczpospolitej* 15 września 2014 roku podpisali się: Kacper Pobłocki – koordynator Porozumienia Ruchów Miejskich, Maciej Wudarski – wiceprezes Stowarzyszenia Prawo do Miasta i Tadeusz Markowski – prezes Towarzystwa Urbanistów Polskich.

⁸ Jan Szomburg i Piotr Zbieranek piszą, iż w *Polsce pojawiła się nowa grupa działaczy społecznych łączących dwie wielkie polskie tradycje: romantyczną i pozytywistyczną* (por. „Nowi liderzy”, *Rzeczpospolita* 15 września 2014 r, s. A12)

wskazują bezimiennie (sic!) adresatów, według mnie właśnie regionalistów, którzy dokładnie te cnoty i wartości, jako swoją powinność, zawsze realizowali i próbują być im wierni nadal. W związku z tym zapytam, kogo mogą mieć na myśli pomysłodawcy i organizatorzy wszystkich Kongresów Obywatelskich, gdy stwierdzają z emfazą, że *znakomita większość liderów zmian pozostaje anonimowa*? Czy nie chodzi o regionalistów nazwanych teraz nowymi liderami? Stwierdzenie, że *zasługują oni na nasze uznanie i szacunek* (tamże, s. A12) jest tyleż oczywiste, co może zdumiewać jego „odkrywcze” oznajmianie tu i teraz. Skoro jednak do tego dochodzi łatwo zauważyć, że w praktyce jest inaczej, by nie rzec – odwrotnie. Dowodzą tego rozmaite przejawy i źródła deformacji, manipulacji i niepokojących zjawisk, jakie dręczą wrażliwe sumienia ludzi zatroskanych kondycją ich małych ojczyzn. Symptomy, ale i przyczyny trudności, jakie napotyka regionaliści są łatwe do odszukania we wszystkich częściach tryptyku redagowanego przez Damiana Kasprzyka. Wszędzie tam pojawiają się ludzie nieobojętni, niewyrachowani, z otwartymi oczami i uszami, czułymi sercami i jak pisze wspomniana *baba ze wsi* – Małgorzata Wabik – z bystrym umysłem. Pomimo wielorakich przeciwności bronią tego, co na obronę zasługuje. Ich refleksje nie przypominają uników, nie brzmią dwuznacznie. Dobitnie pisze o tym Paweł Pierściński w tekście zatytułowanym *Pochwała krajobrazów, mówiąc o zapomnianym dorobku, pomijanych tradycjach, a nawet niszczeniu najpiękniejszych dokonań naszych poprzedników*. Działania manipulacyjne, które próbują ruch regionalistyczny *wmontować do ruchu ludowego... zaś samo pojęcie regionalizmu spłaszczyć, wyśmiać i wyszydzić, jako kierunek niemodny i zacofany...*, są prostą odpowiedzią na to, dlaczego trzeba – przy okazji Kongresu Obywatelskiego – deklarować wolę oddania szacunku anonimowym ludziom działającym z pasją dla wspólnego dobra. Daje jednak do myślenia, że nie nazywa się ich regionalistami, ale liderami i opatruje przymiotnikiem „nowi”⁹.

Dla bohaterów książki Damiana Kasprzyka uczestnictwo w życiu społeczności lokalnej jest priorytetem. Na przykład Jolanta Załączny – z czym trudno się nie zgodzić – uczenie *miłości do całego narodu i ojczyzny* widzi przede wszystkim jako *budowanie więzi emocjonalnej z małą ojczyzną... kształtowanie postawy zaangażowania w sprawy regionu* (s. 116). Zbigniew Kielb dostrzega potrzebę utożsamienia się ludzi ze społecznością, która – jak Puławy – stała się ich domem (s. 128). Andrzej Kansy zauważa, że *życiodajna wiedza o swoich przodkach* jest dla mieszkańców Mazowsza Płockiego źródłem ich tożsamości (s. 135). Sylwia Mądro stwierdza, że *silna tożsamość i zintegrowanie grupy przekłada się na wzmocnienie aktywności społecznej* (s. 255).

⁹ Zastanawia, że nadużywany w narracjach o *inicjowaniu zmian na lepsze* przymiotnik *nowy* przybiera funkcję wytrycha. Gdy czytam o *nowej transformacji*, która miałaby dotyczyć już nie – tak jak poprzednia – instytucji i sfery regulacji, ale *nas samych – naszych postaw, umiejętności i zachowań* (Szomburg, Zbieranek 2014, s. A12), to robi się *śmieszno i straszno*. Jeszcze bardziej humorystycznie przedstawia się diagnoza, w której jakoby – *jako kraj i naród – przez ostatnie ćwierćwiecze wykorzystywaliśmy lewą półkulę mózgu z marnymi rezultatami przypisanymi rolom podwykonawców, to teraz czas uruchomić również prawą półkulę mózgu wcielając się w kreatorów i integratorów* (tamże). Ciekawe, czy podobnie jak ja, z pobłażaniem dla niezręczności wybaczalnej w publicystycznej retoryce, odbieraliby podobne zalecenia (przestawienia myślenia z lewopółkulowego na prawopółkulowe) autorzy książki *Być regionalistą?*

Autorzy demaskują fasadową aktywność organizacji pozarządowych kooperujących z samorządami. Piszą, że mają one *charakter nakazowo-pokazowy (...) przy małej dbałości o prawdę historyczną*, natomiast dużej dbałości o skuteczne *pisanie podań o dotacje unijne* (s. 84). W konkluzji swojej oceny Maciej Andrzej Zarębski postuluje, za profesorem Andrzejem Tyszką, stworzenie sieci federacyjnej *mateczników małych ojczyzn*. Autentyczna aktywność obywatelsko-tożsamościowa *prawdziwych regionalistów* – jak pokazuje doświadczenie – nie jest efektem koniunkturalizmu, ale wynika z pasji i *moralnej odpowiedzialności za Polskę* (s. 85). Z tym przesłaniem, jako kontrapunkt, koresponduje głos Janusza Tomczaka. Jego wypowiedź znalazła się – nie bez powodu – w podrozdziale zatytułowanym *Renesans idei*. Autor dostrzega mankamenty współczesnego polskiego regionalizmu, który *skupia się prawie wyłącznie wokół kwestii rozwoju kultury jako takiej, odsuwając na bok kwestie polityczne, administracyjne, gospodarcze czy umacniania tożsamości regionów*. Pisze, z czym trudno polemizować, iż *demokracja wymaga rozwoju samorządności, a samorządność wymaga udziału obywatela. Model przedstawicielski, wykreowany na potrzeby rządu centralnego, nie przystaje do środowisk lokalnych* (s. 185). Można zapytać, wsłuchując się w przytoczone głosy, czy poprawna jest diagnoza, jakoby w Polsce *walczyły ze sobą dwa nurty postrzegania funkcji państwa*, trochę na zasadzie wszystko albo nic? Jak pisze Janusz Tomczak albo należałoby oddać *wszelką władzę obywatelowi*, albo oddać wszelką władzę politykom. Dychotomia jest dość bałamutna. Za Maciejem Andrzejem Zarębskim zawierzam raczej doświadczeniu i działaniom tych *prawdziwych regionalistów*, którzy w Wieliczce (z Jadwigą Dudą), Uniejowie (z Urszulą Urbaniak), Zawierciu (z Bogdanem Dworakiem), Podkowie Leśnej (z Andrzejem Tyszką), Lesznie (z Alojzym Koniozem), Nowej Soli (z Wojciechem Jachimowiczem) działają z pasji i moralnej odpowiedzialności za *polską kulturę, jej wiarygodność i godność Polaków* (s. 85). Taka aktywność jest remedium na fałszywe dychotomie i zarazem jest próbą przeciwstawienia się *tandecie, blichtrowi i pozbawionym treści działaniom pseudoregionalistów* (s. 84).